

Nowy

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 25 listopada 1915 r.

Redakcja i administracja „Nowego Kurjera Łódzkiego” mieści się przy ul. Zachodniej № 37. Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 11 do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. Adres telegraficzny „Łódź-Kurjer”.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12 msk., półrocznie 6 msk., miesięcznie 1 msk. Za odnośnienie do domu lub przesyłką pocztową dołoża się 40 fen. miesięcznie. Za przesyłkę zagranicą dołoża się 1 markę miesięcznie. Zmiana adresu 40 fen. Telefon Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 1 msk. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 1 msk., nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwykłe 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz. Ogłoszenia za niżej: I-sza strona 1 msk., reklamy po 40 fen. zwykłe 20 fen. za wiersz lub jego miejsce w tekście 1.50 msk.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły z góry ceną nieoznaczone, honorariów administracja wypłacać nie będzie.

**KINO-MIRAGE w SALONACH GRAND-HOTELU** **DZIS OTWARCIE!**

**CHRYZANTEMY** Arcydzieło kinematograficzne w wykonaniu artystów Cesarskiego Teatru w Piotrogradzie; w rolach głównych:

W. Karali-prymabaleriny i artystki Cesarskiego Teatru w Piotrogradzie. I. Mozinchina, artyści Teatru Dramatycznego w Moskwie.

## O stanowisku Rumunji.

„Pan Carp powiedział współpracownikowi „Adwerulu”, że Rumunja wystąpi w połowie grudnia”.

Tę krótką wiadomość podawały niedawno dzienniki.

Szala zwycięstwa zaczyna się już widocznie bardzo przechylać na jedną stronę, jeżeli Rumunja przygołowie się do skoku.

Bo ryzyka Rumunja nie lubi.

Można nawet powiedzieć z pewnością, że zwycięży ta strona, do której się Rumunja przyłączy, ale nie dlatego, że pomoc jej jest stronom wojującym potrzebna, lecz dlatego jedynie, że polityka rumuńska przeczuwa, po której stronie będzie zwycięstwo. To też, gdy się Rumunja ostatecznie zdecyduje, będzie to niewątpliwą oznaką, że wojna zbliża się ku końcowi.

Dlatego też obecnie, gdy uwaga wszystkich skierowana jest na Bałkan, gdzie podług dość trafnej przepowiedni wojna się skończy, bo się tam zaczęła, ciekawem będzie rzucić okiem na Rumunję, tembardziej, że zasób wiadomości przeciętnego inteligenta polskiego co do tego państwa jest więcej niż skąpy.

Wprawdzie, nasza ignorancja geograficzno-polityczna nie umywa się nawet do wprost rozbijającego analfabetyzmu francuzów pod tym względem, ale specjalnie o Rumunji, wiemy tylko, iż każdy człowiek mający nazwisko na sku, więc: Majonezku, Tabesku Popiesku i t. p. jest rumunem.

Żadni jednak wiedzy—szczególnie nagłeni przez wypadki wojenne, chcemy uzupełnić nasze wiadomości.

Musimy się tedy ucieszyć do jedynej miarodajnych obecnie i obfitych źródeł wszelkiej wiedzy, do literatury niemieckiej—raczej dziennikarstwa niemieckiego, skąd czerpać możemy wiadomości i ku nauce a orjentowaniu się czytelników podawać.

Sierając odrazu in medias res

sprawy nas interesującej, dowiadujemy się, że Rumunja ma ogromny apetyt i na Besarabję i na Siedmiogród. Pozatem cała ich polityka da się określić przysłówkiem: gdzie dwóch się bije tam trzeci korzysta.

Ale posłuchajmy głosu doświadczonego polityka, d-ra Südekuma, który pisze między innymi:

„Najsprzeczniejsze wiadomości mamy co dzień z Rumunji. To staje ona po stronie trójporozumienia, to znów król, rząd i naród niezłomnie stoją przy dwuprzymierzu. W prasie coraz to zjawiają się artykuły o tem, aby wystąpić czynnie, nie zaznaczając jednak przeciw komu.

Chwiejne to stanowisko wypływa z tego, że z jednej strony Rumunja dąży do rozszerzenia swych granic, z drugiej obawia się wpływu rosyjskiego na państwa bałkańskie, wiedząc, jak żarłoczny apetyt ma imperjalizm rosyjski.

Wystarczy rzucić okiem na mapę, aby się przekonać, że jedynie naturalną jest uprawiana przez Rumunję dotychczasowa polityka, przyjazna dwuprzymierzu. Gdyby Rosja zawiadnęła Dardanelami (?), naród rumuński, samotna wysepka łańciska między morzem słowiańskim, zginęłaby bezpowrotnie. Rumunja i Bułgaria stałyby się prowincjami rosyjskimi—jak Polska—prowincjami, leżącymi na drodze Moskwa—Konstantynopol.

Z konfliktu między tradycyjną i ze stanowiska państwowego naturalną polityką Rumunji w kierunku odebrania Besarabji, a obecnym dążeniem do Siedmiogrodu, wynikają ciężkie starcia wewnętrzne. Namierzone walki z całą ich konsekwencją są na porządku dziennym. Wszyscy zarzucają sobie sprzedajność i zdradę. W takim odmiecie ster nawy państwowej kieruje się to w jedną, to w drugą stronę.

Jedynie rumuńska partja socjalistyczna stoi niezłomnie na stanowisku zupełnej neutralności. „Lupta”, organ partji, walczy mężnie i bezustannie z korupcją i szczytem agentów państw interesowanych.

Zwolennik interwencji, Radu Rossetti, wydał broszurę p. t.: „Polityka rosyjska na ziemiach rumuńskich według źródeł urzędowych francuskich”, której końcowy ustęp brzmi: Na polach Flandrii, Polski i Francji armia niemiecka walczy i za naszą przyszłość, przez Rosję zagrożoną. Spieszmy im z pomocą!

Połączmy dwa miliony rumunów besarabskich, oderwanych sto lat temu od macierzy, w jedną całość z nami.

W odpowiedzi na tę broszurę wystąpił socjalista Dobrogeanu-Gherea z inną: Wojna czy neutralność, w której nawołuje do zachowania ścisłej neutralności do końca, piętnując politykę oligarchów rumuńskich, którzy obecnie uczynili zwrot na korzyść polityki rusofilskiej. Nie tylko względy natury ekonomicznej, lecz względy polityczne nakazują nam raczej współdziałać z Austro-Węgrami, niż z Rosją, gdyż pierwsze nie mają na celu zaborczości. Poza tem rumunom w Austrii mniej grozi zagłada narodowa, niż w Rosji, ponieważ Austrija wielojęzyczna będzie musiała uwzględnić żądania narodowościowe, Rosja zaś, uczyniwszy z Rumunji gubernję, będzie uprawiała politykę rusyfikacyjną, dążąc do wynarodowienia. Jeżeli zatem nie chcemy uprawiać polityki austrofilskiej, to zbrodnią narodową jest uprawiać politykę rusofilską”.

Jest to jedyne, rozumne stanowisko—kończy autor—ale czy uda się Rumunji wytrwać w neutralności?—pokaże przyszłość.

W każdym razie przykład wojny bałkańskiej działa zachęcająco. Można być pewnym, że i po tej wojnie Rumunja będzie umiała zaokrąglić swoje posiadłości. Mamy na tym przykładzie najlepszy dowód, że naród, mający choć w szczupłych granicach własne państwo, kierując się realizmem politycznym, może powoli skupiać koło siebie pozostałe terytorium narodowe. Chodzi tylko o pozbycie się sentymentalizmu politycznego i pilnowanie swojej racji stanu. Rumunom można wszystko zarzucić, ale nigdy sentymentalizmu politycz-

nego. To też prawie z pewnością można powiedzieć, że kierowani w duchem, jeżeli porzucą stanowisko neutralne, to tylko po to, aby się przyłączyć do zwycięzców.

## Wokół wojny.

**O Czartorysku.**  
Z głównej austriackiej kwatery donoszą: W rosyjskim raporcie urzędowym znajduje się twierdzenie, jakoby rosjanie 19 b. m. z powrotem zdobyli Czartorysk. Wiadomość ta jest zmyślona. Osada Czartorysk została spalona przez wojska niemieckie i wszystkie patrole rosyjskie, które przeszły przez rzekę, zostały wyparte na jej wschodni brzeg, tak, że na zachodnim brzegu Styru niema żadnych oddziałów rosyjskich.

(W. A. T.)  
**Atak rosjan pod Zaleszczykami.**

Z Czerniowiec donoszą: Korzystając z gęstej mgły, jaka panowała w dniach ostatnich, rosjanie próbowali od strony Dzwiniacza pod Zaleszczykami wykonać atak na pozycje austriackie, przyczem przez kilka godzin trwał ogień artyleryjski, bez zrzucenia szkód jakichkolwiek. Artylerja austriacka odpowiadała krótkim, ale gwałtownym ogniem i odparła przeciwnika, zmuszając go do odejścia na swoje stanowiska. Przy tej okazji stwierdzono, że rosjanie w tem miejscu posługiwali się wyłącznie pociskami japońskimi.

**Grecja a czwórporozumienie.**

Reuter donosi z Aten, że rząd grecki poczynił pewne ustępstwa na rzecz sprzymierzeńców i dał przyrzeczenie, że nie przystąpi do rozbrojenia wojsk serbskich i wojsk sprzymierzeńców, któreby w odwrocie przed naporem wojsk centralnych cofnęły się na terytorjum greckie.—Co do nieograniczonej swobody w używaniu kolei greckich do transportu wojsk i przesyłki telegramów, rząd grecki poczynił pewne zastrzeżenia. Zapewnienie czwórporozumienia, dotyczące zwrotu zajętych tymczasowo części ziem greckich i zapłacenia odszkodowania sprawiła w Grecji dodatnie wrażenie. („Lokal-anzeiger.”)

Pisma berlińskie powtarzają wiadomość „Daily Chronicle” z Aten, że



król grecki dał sprzymierzeńcom zapewnienie, iż od strony Grecji nie grozi ani serbom, ani wojskom sprzymierzonym żadne niebezpieczeństwo. Rząd grecki wycofa bezzwłocznie swe wojska z Macedonii wschodniej i Epiru, aby usunąć przez to wszelkie wątpliwości i podejrzenia o nie-szczerość swych zamiarów. Rząd angielski zezwolił na wypuszczenie przytrzymanych okrętów greckich z towarami i zbożem, przeznaczonym dla Grecji i zezwala na przepuszczenie telegramów poprzez Malteę. — (Ber. Tageblatt.)

„Lokalanzeiger“ dowiaduje się z Genewy, że we francuskiej komisji dla spraw zagranicznych uważają za prawdopodobne rozpuszczenie rezerwistów greckich, zaciągniętych do wzmocnienia garnizonów na pograniczu serbskim.

**Odpowiedź Grecji.**

Agencja Havesa donosi z Aten: — Wczoraj po poł. rząd grecki wręczył przedstawicielom czwóporozumienia odpowiedź na notę. Odpowiedź ta utrzymana jest w tonie nader przyjaźnym i zawiera wszelkie żądane zadośćuczynienia, jako też daje rekojmie, uznane za konieczne.

Ostateczna decyzja zapadnie na Bałkanie.

Oficjalny organ Radosławowa „Narodni Prawa“ przytacza treść wywiadu z byłym prezesem gabinetu włoskiego, Giolittim, który miał oświadczyć pomiędzy innymi, że na bałkańskim placu boju zapadnie niezawodnie ostateczna decyzja, która rozstrzygnie o wyniku całej wojny europejskiej. Na Bałkanach przed 16 miesiącami rozpoczęte operacje wojenne, tam nastąpi też prawdopodobnie ich zakończenie.

(„Neue Freie Presse“.)

Skutki zajęcia Mitrowicy. Amsterdamski dziennik „Nieuws van den Dag“, omawiając upadek Mitrowicy i Pristiny powiada: W ten sposób można uważać właściwie kampanję serbską za skończoną faktycznie, aczkolwiek do „Sedanu“ nie doszło.

**Kreta republika?**

„A Vilag“ donosi, że ruch, dążący do oderwania Krety od Grecji, przybrał na Krecie ogromne rozmiary. Na czele tego ruchu stoją zwolennicy Venizelosa, który publicznie oświadczył, iż nadszedł już czas, aby Kreta została samodzielną republiką. Pierwszym prezydentem republiki byłby naturalnie wybrany Venizelos. Rząd grecki wysłał na Kretę znaczne siły wojskowe.

**Na dobie.**

(Handel w mieście. Pomoc dla drobnych kupców i drobnych wytwórców. Tanie kuchnie robotnicze. Pracownicy handlowi wobec zastoju).

W handlu artykułami spożywczymi i preparatami medycznymi panuje w mieście naszym taka różnorodność, że na jednej i tej samej ulicy w różnych sklepach ceny są odmienne na ten lub inny towar.

Handel w mieście naszym posiada wyraźne cechy chaotyczności.

Bo właściwie na rynku ścisłych cen niema. Na targach miejskich, w hurtowniach i w detalicznych interesach ceny podlegają fluktuacji z dnia na dzień, z godziny na godzinę.

Kopa jaj przed „obiadem“ w piątek kosztowała 6 rb. po obiedzie 6 rb. 60 kop.

Ceny na drób nie istnieją! Kura jest teraz nieopłacalna. Cena masta waha się od 1 rb. 25 kop. do 1 rb. 75 kop. za funt. Kokosu za funt 1 rb. 80 kop. i drożej, mleko od 13 do 15 kop. za kwartę, mięso od 40 do 65 kop. za funt.

Nad opracowaniem jakiejś tabelki na artykuły spożywcze niejednokrotnie zastanawialiśmy się. Chcieliśmy chociaż w przybliżeniu poinformować czytelników „Kurjera“ o cenach na te produkty.

Ze względu na nieprodukcyjność tej pracy, na chaotyczność cen... zastanawiamy y jej.

Panujący chaos na rynku zbytu tołmaczy się różnymi przyczynami, a więc utrudnionym dowozem, większym popytem od podaży i wreszcie apetytem sprzedającego.

Nad sprawą więc uregulowania cen artykułów spożywczych i nabiałowych powinna pomyśleć Delegacja zaprowiantowania miasta.

Nie mniejszy chaos panuje na rynku artykułami medycznymi.

Niektóre z tych podskoczyły w cenie o 400 i 500 proc.

I w tej dziedzinie handlu wydział zdrowotności publicznej winien w czasie najbliższym zaprowadzić ład, gdyż i tu apetyty hurtowników z dniem każdym rosną.

Z powodu niepomierne wzrostu cen na materiały surowe w trudnym nadzwyczaj położeniu znaleźli się drobni kupcy, drobni wytwórcy i rzemieślnicy.

Pomoc dla wymienionych w pierwszej linii winny nieść nasze instytucje finansowe i urząd zgromadzenia kupców i przemysłowców m. Łodzi.

Pomoc tą rozumieamy w ten sposób, że instytucje udzielać będą bezprocentowe drobne pożyczki na kupno niezbędnego materiału dla wykonania zamówień. Stan ubóstwa starającego się o pożyczkę rzemieślnika lub drobnego wytwórcy winien być zaświadczony przez odnośną kompetentną osobę. W ten sposób unikanie się ewentualnych nadużyć.

Identyfikacja rozumieamy procedurę wydawania pożyczek bezprocentowych drobnym kupcom na zakup towarów dla handlu.

Nie wątpimy, że myśl nasza spotka się z uznaniem naszego świata handlowo-przemysłowego.

Akc. Tow. I. K. Poznańskiego wprowadziło w życie tanie kuchnie dla swych robotników. Z „Kurjera“ czytelnicy nasi dowiedzieli się już, że kuchnie te zostały wzorowo zorganizowane, wydają obecnie 2,400 obiadów, a w miarę otrzymywania artykułów spożywczych i organizacji wewnętrznej będą wydawały więcej.

Za przykładem Towarzystwa Poznańskiego poszło akc. Tow. K. Szeiblera, które w dniach najbliższych otwiera dla robotników swych tanie kuchnie.

Ze wszechmiar pożądanę, aby i inne wielkie formy, których w naszym mieście nie brakuje, poszły za wzorem tych dwóch towarzystw akcyjnych.

Wobec zastoju znaleźli się w trudnym i krytycznym położeniu pracownicy handlowi.

Inteligentny proletarijat ten z dniem każdym powiększa szeregi bezrobotnych. Nadmiar złego większość przedsiębiorstw, stojąc bezczynnie, nie jest w stanie ponosić wydatków na utrzymanie personelu.

Dążą one do możliwego zmniejszenia wydatków, stąd nowe zastępy urzędników, pozbawionych pracy.

Co ma począć legion ludzi, wyrzuconych teraz na bruk, ludzi przyzwyczajonych do pracy, energicznych i dzielnych??

Do kogo ma się on zwrócić do kąd isić?

Wprawdzie nasze stowarzyszenia pracowników handlowych podjęły skuteczną akcję ratunkową, jednakże jako zawodowe strzegą przeważnie interesów zrzeszonych członków, a nie ogółu pracowników, którzy z najrozmaitszych względów nie mogli do stowarzyszeń ich należeć.

Pomoc filantropijna, w danym wypadku może być tylko środkiem połączonym, nie rozumiejącym bynajmniej zagadnienia i posiada charakter dorywczy—jednorazowy.

Pomoc więc dla pracowników handlowych pozbawionych pracy musi być inna, pewna i oparta na trwałych podwalinach.

Warto byłoby, aby nasze stowarzyszenia handlowe wypowiedziały się w akcji ratunkowej dla kolegów nie zrzeszonych, a skutkiem zastoju, pozbawionych pracy.

Budzik.

**Kronika**

— (r) Nienzasadnione obawy.

Ostatnie ogłoszenie o rekwizycji platyny wywołało wśród mieszkańców naszego miasta niezasadnione obawy i fałszywe z gruntu pogłoski. Dowiadujemy się, że dzięki jakoby rekwizycji złota, srebra i platyny, lombardy łódzkie są wprost oblegane przez wykupujących zastawy kosztownościowe. Z ogólnej paniki korzystała jedynie spekulacja, kupując przedmioty wartościowe za pół darmo.

Tymczasem należy zaznaczyć celem uspokojenia posiadających przedmioty ze złota, srebra i platyny, że rekwizycji podlegają wyłącznie wyroby z platyny, która jest niestychanie rzadkim i wartościowym metalem, używanym najczęściej w w przemyśle delikatnych narzędzi techniczno-naukowych.

— (ko) O paszę.

Każdy przywozący z okolicy do Łodzi paszę, dla inwentarza, musi zameldować przywiezione zapasy do centralnego biura Składnicy paszy przy ul. Andrzeja pod № 7, gdzie pasza zostanie od niego odkupiona, ewentualnie zaś właściciel paszy otrzyma dalsze wskazówki.

Dowolnego przywozu dopuszcza się tylko na kartofle i sromę.

— (k) Z Tow. opieki kobiet.

Zarząd żyd. Towarzystwa opieki nad kobietami przy ul. Benedykta № 9 postanowił urządzić przytułek dla biednych dziewcząt.

— (k) Nowe karty chlebowe.

W nadchodzący poniedziałek rozpocznie się w ucząstkach komitetów chleba i maki wydawanie nowej serii N karty chlebowej i cukrowej, koloru złotego, na czas od 6 do 19 grudnia.

— (k) Z Oddziału kobiet chrześc.

Wskutek wzmoczonej pracy przy niesieniu pomocy stale wzrastającej liczbie chorych, zarząd oddziału kobiet chrześcijańskich rozdzielił ponownie swe czynności przy opiece nad chorymi w 4 podkomisjach miasta, a mianowicie: I podkomisja—panie Triebe, G. Greenwood i Anna Knopfowa; II podkomisja: Maria Pałaszewska, Luba i Elżbieta Daube; III podkomisja: Józefa Pytłasińska, Melanija Ludwig i Fryda Horak; IV podkomisja inżynierowa Swierczewska, Paulina Boheme i Greta Schmidt; Zarząd składnicy żywnościowej powierzony został pani Pałaszewskiej, składnicy ubrań pani Horak, dozór nad kasą pani Ludwig, buchalterję—Greta Schmidt. Przewodniczącą pozostała pani Pytłasińska, wiceprzewodniczącą p. Pałaszewska. Oddział kobiet sprowadza dla biednych, nie mających obuwia—trepiki drewniane, obite skórą, wyrabiane w zakładzie sandałów pani Kożuchowskiej z Kalisza. Składnica ubrań zaopatruje najbiedniejsze matki z małymi dziećmi w ciepłe chustki wełniane, chorym wydaje ciepłe kaftany barchanowe.

Składnica żywności posiada stale na składzie mąkę, kaszę, cukier, masło, mleko, słoninę i inne artykuły odżywcze dla chorych, jak również mydło.

— (k) Ze związku rob. malarzy.

Zarząd związku zawodowe robotników przemysłu malarzkiego urządził dla swych członków kursy fachowe. Zapisy przyjmowane są w lokalu od godz. 6 do 8 wiecz.

— (k) Ze Stow. właścicieli nieruchomości.

Liczba członków Stow. właścicieli nieruchomości wzrosła już do 1600.

Sądy polubowne przy Stow. utworzone dla rozstrzygania sporów pomiędzy właścicielami domów a lokatorami cieszą się wielkim powodzeniem i rozstrzygają po kilkanaście spraw dziennie.

— (r) Z Tow. Krajczmarowego.

W niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 4 i pół po południu, w lokalu Tow. przy ul. Piotrkowskiej nr. 91, odbędzie się miesięczne zebranie członków Tow., na którym inżynier Franciszek Hirsberg, członek zarządu wygłosi odczyt, zapowiedziany pierwotnie na d. 14 b. m. „Szczepki moreny deuney w okolicy Łodzi“.

(r) Z „Odeonu“.

Ruchliwa dyrekcja kinematografu „Odeon“ rozpoczyna z dniem dzisiejszym niezwykle zajmujący i ak-

tualny obraz p. t. „W śród huk armat“. Obraz ten wzbudził wielkie zainteresowanie.

— (r) Kinematograf „Mirage“.

W dniu dzisiejszym nastąpi w Grand Hotelu otwarcie kinematografu „Mirage“, który według zapowiedzi nowej dyrekcji postawionym będzie na pierwszorzędnej stopie, tak po względem doborowego programu, jak również co do urządzenia wewnętrznego ubikacji poświęconych na salę kinematograficzną, poczekalnie i t. p.

„Mirage“ rozpoczyna program wystawieniem „Chryzantemów“, arcydzieła w sztuce kinematograficznej, wykonanego przez artystów cesarskiego teatru w Piotrogradzie.

— (ko) Kradzieże.

Przy ul. Kątnej pod nr. 15 z fabryki Hofrichtera skradziono transmiejsi skórzaną wartość 248 marek. Przy ul. Kątnej pod nr. 32 ze sklepu kolonialnego J. Heise skradziono artykułów spożywczych na sumę 480 marek. Z mieszkania furmana Naty Sztajnberga przy ul. Nowaka pod nr. 25 skradziono garderobę na sumę 120 marek. Przy ul. Aleksandrowskiej pod nr. 22 z mieszkania Anny Milgrom skradziono różnych rzeczy na sumę 350 marek. Przy ul. Nawrot pod nr. 38 ze sklepu Abrama Bopmana skradziono kilkanaście par kaloszy. Z mieszkania H. Welke przy ul. Kruczej pod nr. 28 skradziono biżuterję złotą, wartość 140 marek. Z mieszkania B. Hirsza przy ul. Dolnej pod nr. 2 skradziono ubrania męskie i damskie, kołdry pluszowe i lichterze, wartości 400 marek.

**Ze związków i stowarzyszeń.**

— (k) Ze Stow. drukarzy.

Zarząd Stow. drukarzy łódzkich na niedzielę dnia 28 b. m. zwołuje w lokalu własnym (Widzewska 127) ogólne zebranie.

**Z Warszawy i prowincji.**

— O mięso. Ze względu na orgie spekulacyjne pośredników dostarczających mięso dla Warszawy, władze okupacyjne postanowiły wprowadzić monopol mięsny, który oddano w ręce p. L. Rosenberga, dotychczasowego dostawcy mięsa dla armji niemieckiej. Rosenberg może dostarczyć na potrzeby ludności 800—850 wotów na tydzień. Przywilej, udzielony dostawcy dotyczy jedynie wotowiny.

Rzeźnikiem jatkovym Rosenberg będzie oddawał mięso bez różniczkowania koszeru: I gatunek po 67 kop., drugi po 55 kop., trzeci po 52 kop. Rzeźnicy zaś obowiązani są sprzedawać mięso: I-szy gatunek po 80 kop. i drugi po 75 k. za funt. Trzeciego gatunku w drobnej sprzedaży nie będzie. Sprzedaż mięsa przez Rosenberga będzie się odbywała pod kontrolą władz. Dostawca złożył zobowiązanie, że przy poprawie warunków nabywania bydła niezwłocznie obniży cenę mięsa.

Urząd starszych zgromadzenia kupców zamierza wystąpić do prezydenta z odczwą, zawiadamiającą, że w sprawie dostawy mięsa dla Warszawy nie dotychczas nie wie i że dotąd nie przedsięwzięto żadnych kroków dla uwzględnienia interesów przedstawicieli cechu.

— (r) Z Zawiercia.

Istniejący tutaj od r. 1907 pomnik Adama Mickiewicza, został ze staraniem p. Bronisława Szulca, odświeżony i zwrócony frontem do głównej alei parku, w którym się znajduje.

Jednocześnie za inicjatywą Władysława Mickiewicza, brata Wieszoza po zebraniu przez niego wszelkich danych, związanych z fundacją pomnika w Zawierciu, utworzono oddzielny (zawiercki) dział w temże muzeum.

— (r) Z Sosnowca.

Pomimo sezonu zimowego ruch we wszystkich dziedzinach handlu jest bardzo mały. W ciągu miesiąca listopada zostało zamkniętych z góra 50 sklepów. Przeważnie są to drobne sklepy kolonialne i galanteryjne. Niektórzy kupcy wystąpili do magistratu z prośbą o zmniejszenie im normy podatkowej, względnie o całkowite zwolnienie ich od podatku.

Cena węgla u poszczególnych składników doszła do 1.50 kop. za korzec. Miejski komitet żywnościowy w ostatnich czasach rozpoczął sprzedaż węgla, lecz w bardzo niewielkich ilościach.

Chcąc przyśpieszyć z pomocą właścicielom gruntów, władze odnośne podały do wiadomości, iż osoby, nie mające zboża na wiosenne zasiewy, winny zgłaszać się do rewirów milicji i wskazać ilość zboża, potrzebną im do siewu.



1806 r. Lwów. Uniwersytet zwinięty i do krakowskiego przyłączony.

1810 r. Kraków. Rząd Księstwa Warszawskiego przywraca szkole głównej ustrój i wykłady polskie.

1812 r. Połock. Cesarz Aleksander I podnosi gimnazjum oo. jezuitów na stopień akademii o trzech wydziałach: filologicznym, filozoficznym i teologicznym, z wykładami po łacinie i po polsku. Istnieje ona do wydalenia jezuitów w r. 1820, potem szkoły ich prowadzą pijarowie do r. 1833.

1816 r. Warszawa. Cesarz Aleksander I zakłada uniwersytet królewski o pięciu wydziałach: prawa i nauk administracyjnych, nauk lekarskich, umiejętności fizycznych i matematycznych, nauk i sztuk pięknych, z wykładami po polsku, oraz wydział teologiczny, potwierdzony przez papieża w r. 1818, z wykładem łacińskim.

1817 r. Lwów. Cesarz Franciszek I wznawia uniwersytet z wykładami po niemiecku.

1831 r. Warszawa. Zwinięcie uniwersytetu królewskiego. Z wydziałów jego utworzono szkoły szczególne z wykładami po polsku: akademję duchowną (1835—1867 r.), Instytut polonistyczny (1841 r.), szkołę sztuk pięknych (1844—1866), kursa prawne (1840—1846 r.) i t. d.

1832 r. Wilno. Zwinięcie uniwersytetu. Z wydziałów jego utworzono: akademję medyko-chirurgiczną (zakładnię w r. 1842) i akademję duchowną (przeniesioną w r. 1842 do Petersburga).

1853 r. Kraków. Językiem wykładowym i urzędowym zrobiony język niemiecki.

1857 r. Warszawa. Otwarcie cesarsko-królewskiej akademii medyko-chirurgicznej z wykładami po polsku, w r. 1862 wcielonej do szkoły głównej.

1861 r. Kraków. Przywrócono częściowo wykłady polskie.

1862 r. Warszawa. Założona polska szkoła główna o czterech wydziałach: prawa i administracji, matematyczno-fizycznym, lekarskim i filologiczno-historycznym.

1867 r. Lwów. Obok niemieckich i ruskich powstają pierwsze katedry polskie.

1869 r. Warszawa. Zwinięcie szkoły głównej. Otwarcie uniwersytetu cesarskiego z wykładami po rosyjsku.

1870 r. Kraków. Język polski uznany za jedyny wykładowy.

1871 r. Lwów. Jako języki wykładowe uznano dwa: polski i ruski. Językiem urzędowym wszechniczy od r. 1879 jest polski.

1894 r. Lwów. Dodany wydział lekarski.

1909 r. Warszawa. W uniwersytecie rosyjskim utworzona katedra historii literatury polskiej z wykładem po polsku.

1915 r. Warszawa. Uniwersytet

rosyjski opuszcza Polskę. Otwarcie uniwersytetu polskiego.

Zaiste krzyżową drogą — w doświadczeniu i przenośnym znaczeniu — zdobywała polszczyzna należne sobie prawo.

Ead. Bor.

### Testament wieszcz.

Pod tym tytułem „Przeł. Porywany” pisze:

Sześćdziesiąt lat ubiega od chwili gdy na obcej ziemi oddał ducha największy człowiek, jakiego Polska wydała.

O tem, czym był dla naszego narodu Mickiewicz i czym jest dotychczas — zbyt wiele jest mówić. Wszyscy miłujemy go i czcimy, jak narodową relikwię, pamięć tego wieszca narodowego.

Pragnieniem Mickiewicza było, aby księgi jego zbłądziły pod strzechy. I dziś po 60 latach, dzielących nas od skonu wieszca, w niejednej już chacie spotkamy „Pana Tadeusza”, spotkamy na ścianach obok obrazów świętych portret Mickiewicza. W niejednej ale nie we wszystkich.

A my winniśmy wypełnić ten duchowy testament poety. Najlepszym może uczczeniem pamięci wielkiego naszego wieszca byłoby założenie we wszystkich wsiach i miasteczkach naszych gospód, gdzieby nasz lud wiejski i małemiejski mógł się gromadzić, czytać książki i pisma, gdzieby można było urządzać stałe wspólne czytania, pogadanki, odczyty, któreby rozszerzały widnokrąg umysłowy włościanina i drobnego mieszczanina naszego.

Niepodobna dziś myśleć o tworzeniu specjalnych instytucji, któreby prowadziły gospody po wsiach i miasteczkach, o gromadzeniu funduszków na budowę domów ludowych, ich urządzenie odpowiednio, zaopatrzenie w bibliotekę, w pomoce naukowe do pogadanek specjalnych i t. p.

Ale można już dzisiaj i należy czynić to, co jest i w obecnych warunkach możliwe. Można tworzyć w budynkach szkolnych gospody w najskromniejszych rozmiarach przy minimalnych kosztach na kupno książek.

Gospody-ezytelnie przy szkołach ludowych po wsiach i miasteczkach zmniejszyłyby kadry analfabetów. I przyczyniłyby się z czasem, aby księgi Mickiewicza zbłądziły pod wszystkie polskie strzechy.

## Polacy uczyć się czytać!

plynęła wojenna fregata pancerna „L'Entrepenante”, z całym sztabem i ciałem wyższych oficerów dywizji generała de Palmeran d'Eschasserieux; za nią w oddaleniu sześć olbrzymich transportowych statków wojennych, przerobionych z dawnych trypokładowych żaglowców o 120 działach; dwa brygi parowe i awiza nadbrzeżnej straży, mieszcząca wojenska do boju z niemiecami gotowe.

Na statkach rojno i gwarno; huczne muzyki pułkowe i donośna, elektryzująca pieśń „Reugeta de Lisle”, rzucająca na błękitne fale kaskady tonów rozpacz i nadziei.

Na pokładzie kontradmirałskiej fregaty, oparty o złoconą balustradę, na balkonie kapitańskiego apartamentu stał Wacław Karski, patrząc zadumanym okiem na zdające się ubiegać w tył fale.

Nagle od pływającego z tyłu statku transportowego „L'Inrivable” doleciała z wiatrem nuta wielkiego hymnu i młodzianowi zabrzmiała w uszach ostatnia zwrotka.

Drgnął, jakby ródzka czarodziejką tknięty, spojrzął błędnie na niezmiernie wód odmęty, na szafirowe nad wodami niebo i załamał ręce, szepcąc — Bóg to wie — może

### Feljetonik.

Lakmajszy.

MOTTO: *W całej Rosji swobodę broniąca jest sprzedana ci.*

Rzecz dzieje się w mieście N. Przed zamkniętymi drzwiami jednego ze sklepów stoi grupa osób: robotnicy, roznosićiele, oberwanicy, kobiety otulone w chustki...

— Ech, otworzyłby przedzieli — przerywa milczenie zachrypnięte indywidualum o przepitej fizjonomji i nosie o barwach kardynalskich. Spia, spia do południa, a czekawki poprostu dusza sastyga...

— Nie zastygnie! — zapewnia towarzysza robotarza w zasmolonej bluzie i rękach, które z mydłem dawno się nie widziały. Ale smutno jakos na duszy... O smutno... Bywało przedtem skoczny człek do knajpki, tyknie „kruczek”, tyknie drugi i raj się przed nim otwiera... A teraz — delektuj się politurką...

— Nie bluźnij! — replikuje szewe w niebieskim fartuchu. „Politurka — boski nektar” — pisał któryś z poetów, a ja sam tak nawykłem do tego piynu, że i wótki nie chcą, piwa nie chcą, jeno politura...

— Prawda, nie można zaprzeczyć, smaczna ona — ta politura — tylko podrożać, psiaakrrr... A i kupcy zamradzeli, psiaakrrr... i coraz rzadszą robią...

— He, he!... Zmądrzeli... Wiedzą do czego służą... Stolarzem na nie teraz politura: za rzadka!... Och, och! Sklep otwiera! Nie pehać się tam, dla wszystkich wystarczy! Nie pehać się!

W drzwiach sklepu ukazuje się brodaty kupiec.

— A co, panowie „stolarze”, politurki? Hej... Zaraz, zaraz! Po kolei... Dwie beczki przygotowałem... Każdy dostanie! No, pieńdzę naprzód!

Has.

### Albanja.

Ta dzika górzysta kraina, zamieszkała przez napót dzikie szczepy, zwalczające się wzajemnie i nienawidzące każdego przybysza, która dopiero w kilku latach wypłynęła na widownię życia politycznego Europy i stała się terenem popisu ambitnych jednostek, odgrywać zaczyna rolę jakby ziemi obiecanej serbów. W jej niedostępnych pasmach górskich ma znaleźć schronienie armja serbska, przez porty albańskie ma nadejść wyczekiwana pomoc włoska, przez te same porty otrzymywać ma nieszczęśliwa armja żywność i zaopatrzenie wojenne.

Tymczasem przecież Albanja pozorów gościnności nie zdradza, 20,000 albańczyków w postawie groźnej ma wyczekiwać na wejście serbów. A na północy, gdzie armja serbska musi szukać schronienia, mieszczą mirydyci i malisorowie, którzy są śmiertelnymi wrogami Essada paszy (przeciwnika b. księcia Albanji), w środkowej zaś części, mającej wielkie znaczenie dla ewentualnej pomocy koalicyjnej zamieszkuje przeważnie szczep muzulmański.

Dróg w Albanji niema. Koło nielicznych miast są tylko przejścia na podobieństwo dróg porobione, które w okresie opadów tworzą formalne jeziora. Żywności ani jakichkolwiek

środków, niezbędnych dla przechodzącej armji, niema. A przygotować je możnaby tylko latami, nie zaś miesiącami zabiegów. Portów ma Albanja trzy: Durazzo, Santi Quaranta i Valona. Właściwie na nazwę portu zasługują tylko ten ostatni jest przecież na samym południu Albanji. Santi Quaranta niewiadomo właściwie dlaczego wymieniany bywa jako port. Brzegi ma skaliste, niedostępne, na lądzie kilka drewnianych szalazów. Durazzo był wprawdzie do godności portu usilnie podnoszony przed przybyciem księcia albańskiego, ale w dalszym ciągu pozostał tylko miejscem mniej więcej dogodnym do lądowania. Okręty zatrzymują się w odległości kilku kilometrów od brzegu, jeśli nie chcą osiąść na mieliźnie. W takie warunki bieg wypadków edruca rozbite armje serbskie.

### NADESKANE.

### Pamiętajcie o biednych!

Chrześcijańska Towarzystwo dobroczynności ma w tym wyjątkowo ciężkim roku dużo, bardzo dużo do zwalczania, a pragnęłoby dopomagać instytucjom w większym jeszcze rozmiarze wszystkim pod jego egidą pozostającym nie szczędzi trud i zabiegów, aby zadość uczynić wszystkim wymaganiom i potrzebom Towarzystwa.

Przeważnie o jedną instytucję troszczy się zarząd Towarzystwa dobroczynności, mianowicie o przytułek dla starców i kalek z zamieszkałymi tam setkami starców i staruszek, którym oprócz zwykłej i regularnej opieki, chciałby też z powodu nadchodzących świąt „Bożego Narodzenia” — tych świąt miłości i wzajemnego obdarzania się — zrobić małą niespodziankę świąteczną, ale niestety, dla uskutecznienia tej myśli, zarząd Towarzystwa dobroczynności nie posiada odpowiednich środków i dlatego komitet przytułku dla starców i kalek, zwraca się do miłośników serce z prośbą, polecając pamięci umieszczonych w przytułku starców i kalek pensjonarów i o nadsyłanie dla nich na „Gwiazdkę”, do kancelarii przytułku (Dzielnia № 52) — może nie sporych datków pieniężnych, lub też w naturze, gdyż jest wielu do obdzielenia, bo 337 osób obojga płci, a są to tacy, którzy dziś sami zapracować nie mogą.

Przewodniczący komitetu przytułku starców: *M. Sprzączkowski*,

Skarbnik: *E. Tischer*.



## Z życia żołnierza francuskiego.

Jak oko sięgnie, roki i wieki niezmierne wód przestrzeń, z tyśiącem błędnych ogników, z srebrno-siną falą tańczących; nad głową krąg ciemnego błękitu i długie fantastyczne cienie na wodzie, powstałe od statku i wszystkiego, co się na pokładzie znajduje.

Mimowoli nieopisana powstać musi w duszy tęsknota podwójna: za brzegiem, do którego się dąży, i za tą niepewną drogą nad bezdniami, którą się wkrótce utraci.

Człowiek wtedy lepszym się czuje; zły marzy o poprawie i w nią wierzy; a wspomnienia szeregiem eisań się do głowy, i otaczają kwieciami, a niekiedy cierniami, serec.

W jedną z księżycowych nocy, w miesiącu sierpniu 1870 roku, trzy statki, wypłynąwszy z urecznej przystani Oranu, całą siłą swych potężnych maszyn kierowały się ku Tulonowi.

Na przedzie, z kontradmirałską flagą, na matym maszcie zawieszona,

skargi słowa... może gorącą tylko modlitwą.

Jednocześnie poczuł lekkie dotknięcie w ramię.

Odwrocił się, jak ze snu przebudzony, i spostrzegł tuż przy sobie smutno uśmiechniętą pannę de Palmeran, w ślicznym nocnym negliżu z białym burnusem, spływającym po ramionach i pyszną różą w rozpuszczonych włosach.

Popatrzył chwilę na dziewczę. — Marje! — szepnął potem, biorąc jej drobne rączki z troskliwością w swe dłonie, — wróć do hrabiny; wiatr ostry powiewa, a byłaś dziś cierpiącą trochę...

— Spać nie mogę wcale, a smutno mi tam na dole... przyszłam pogawędzić chwil kilka... czy przeszkadzam może? — dodała nieśmiało.

— Nie, mój aniele! nie — tylko...

Zatrzymał się z wahaniem...

— Tylko? — podejwyciła hrabianka.

— Wielu z naszych towarzyszy podróży nie wie, żeśmy narzeczeni, zresztą, ojciec twój sam nie ogłosił tego jeszcze... gdyby więc kto zobaczył cię tutaj...

Dziewczę ruszyło ramionami.

— Cóż mnie świat obchodzi? Czyż cztery razy nie winnam ci życia? Należę do ciebie; wszystko inne dla mnie nie istnieje.

— Być może... kto wie: może po wojnie i ojciec twój zmieni swe zamiary.

— Wacławie! — zawołała z wyrzutem.

— Wszak nie dał przyrzeczenia... rzekł tylko: po wojnie zobaczymy.

— On mnie kocha... wymodłę pozwolenie; przytem, ojciec cię lubi; więc — bo ceni i szanuje... a ja...

— Cóż ty?

Dziewczę, pierwszy raz z taką śmiałością, nie bacząc, że na passareli chodził kapitan i mógł dostrzedz wszystko, zarzuciło mu ręce na szyję i przytuliło się do piersi oficera, szepcząc ciszej jeszcze:

— A ja... ja kocham także, ale więcej niż ojca... niż Boga i kraj nawet — dorzuciła, wybuchając stumiotnym płaczem.

— Marje! co tobie? tyś smutna dziś... rozdrażniona...

(C. d. n.)





— Krasnostaw. Spis ludności z r. 1900 wykazuje następujący stosunek narodowościowy w powiecie krasnostawskim: Polaków (katolików) 40,000; prawosławnych 10,000; protestantów 200; żydów 10,000. Od tego czasu wzrosła ludność do 130,000. Liczba 10,000 prawosławnych jest tendencyjnie przez rząd rosyjski przesadzona. W roku 1905 znaczna ich część, po ukazie tolerancyjnym, przeszła na katolicyzm. Wogóle prawosławni w okręgu krasnostawskim są prawie wszyscy dawnymi unitami, lub ich potomkami. Wszyscy znali język polski, część mówiła u siebie w domu po materusku, ta też część po przejściu na prawosławie dała się najprędzej zrusyfikować. Prawosławni, mówiący po polsku, zuli się jeszcze lata całe polakami.

Przy odwróceniu armii rosyjskiej kilka tysięcy zruszczonych unitów wywedrowało wraz z armją, pozostali zamierzają przejść na katolicyzm, a już dzisiaj chrzty i pogrzeby odbywają według obrządku katolickiego.

Żydzi skupiają się w miasteczkach. Ciemnota i zacofanie u nich jest jeszcze większe, niż u chłopów — analfabetów. Pod względem kulturowo-społecznym — są czynnikiem bezwartościowym. Liczbę ludności tydowskiej w okręgu można podać na 10-12.000.

Ruch polityczny w okręgu nie jest ożywiony. Z powodu braku komunikacji, pisma rozedchają się w minimalnej ilości — dorywczo.

Okręg krasnostawski przeżył dwukrotnie pożogę wojenną. Na 250 wsi i przysiółków zostało spalonych zupełnie 23, częściowo zaś 74.

W okręgu istnieją 20 komitety obywatelskie, miejscowy w Krasnymstawie i powiatowy. Ziemiańskie zorganizowani byli w Centralnem Towarzystwie rolniczym, z siedzibą w Warszawie, a filją w Lublinie.

Przemysł w okręgu krasnostawskim był niewielki, właściwie miał charakter rolniczy. Istniała fabryka mebli giętych, 2 tartaki, 2 smolarnie, fabryka parowozów, 3 garbarnie, 17 cegielni, 16 gorzelni, 73 młyny (2 parowe, 7 wodnych). Gorzelnie są zupełnie nieczynne — młyny przeważnie w ruchu. Na odrestaurowanie gorzelni potrzebowałyby większych sum, których właściciele nie posiadają — a i wobec niepewności sytuacji wkładać nie chcą.

Handel wskutek zupełnego bra-

ku komunikacji względnie utrudnienia tejże — w stagnacji. Zboże zakupuje tylko rząd — prywatnym kupcom handel zbożem wzbroniony.

W okręgu daje się odczuwać brak koni, bydła, narzędzi rolniczych, wskutek czego, nie wszystko zebrano z pola, lub zebrano za późno, wartość więc zbioru zmalała. Na zimę obrobiono mimo to więcej, niż połowę normalnej uprawy. Głód okręgowi tutejszemu nie zagraża. Odczuwać się jeno daje ogromny brak soli, nafty i mydła.

Emigracji zarobkowej niema. Stosunki szkolne są gorzej, niż opłakane. W samym Krasnymstawie otwierają się 4 ochronki, w których udzielać się będzie nauki pisania i czytania. Pozatem wszystkie inne szkoły są nieczynne.

— Z Puław. (Stan instytutu rolniczo-leśnego). Pałac w Puławach, sławna ongi rezydencja książąt Czartoryskich, znajduje się obecnie w dość dobrym stanie, pomijając nieznaczne uszkodzenia spowodowane pociskami armatnimi. Wszędzie jednak widać ślady bezprzykładnego niedbalstwa ze strony zarządu instytutu rolniczo-leśnego, który w Puławach miał swoją siedzibę. Główny gmach pałacu zajmują wyłącznie muzea i laboratoria instytutu, zaś w budynkach skrzydłowych były mieszkania personelu nauczycielskiego i służby zakładowej. W sąsiednich gmachach miały pomieszczenie: internat dla 100 słuchaczy, biuro weterynaryjne, muzea leśnej technologii, maszyny, zakłady gazowe i t. p.

Przetrwały nienaruszone: świątynia Sybilli, domek gotycki i świątynia grecka.

Na szczególną uwagę zasługują bardzo bogate wyposażone muzea, zbiory i laboratoria. Niestety — urządzenie ich wewnętrzne jest w opłakanym stanie. Przedmioty codziennego użytku, szafy, stoły, stołki, zabawki dziecięce — zniesiono z mieszkań prywatnych profesorów i funkcyjnarzy. Do sal tych i pomieszczono ze zbiorami niezmiernie cennymi i precyzyjnie wykonanymi instrumentami. Wszystkie drzwi stoją otworem, klucze bowiem rosjanie pozabierali — dlatego też, zbiorem zagroza poważne niebezpieczeństwo nie tylko uszkodzeń, ale i kradzieży, zwłaszcza, że brak personelu przeznaczanego do pilnowania muzeum.

I tylko energicznym staraniami komisarza obwodowego, p. Galuski, należy zawdzięczać, że te, tak cenne dla naszej kultury, zbiory nie przepadły nazawse i dotąd są chronione. Fachowcy rosyjscy oceniali w r. 1913 wartość wszystkich muzeów puławskich na 350,000 rubli. Według obecnie dokonanych zestawień wartość ta przekracza milijon koron. Wobec tego, że te prawdziwe skarby wystawione są ciągle na niebezpieczeństwo uszkodzenia, a nawet całkowitego zniszczenia, pożądanym jest wdrożenie jak najspieszniejszej akcji konserwacyjnej, celem uchronienia gmachu od ruiny, a zbioru od zagłady.

Z bliska i z daleka.

— Akcja pomocy dla Polski w Holandji. Piszą z Hagi: Książd Mazurowski, duszpasterz emigracyjny, żyjący długie lata w Rotterdamie, rozwinął szeroko akcję pomocy dla Polski. W początku tego miesiąca, wysłał wielki ksiądz Mazurowski 4000 kg. zebranych ubrań zimowych na ręce Komitetu biskupiego krakowskiego. Obecnie stara się o pozwolenie rządu holenderskiego na wysłanie obojczyka i kołder. Książd Mazurowski zamierza też wysłać wkrótce ubrania dla cierpiących nędzę w Królestwie Polskiem.

Z dziejów oświaty w Polsce.

Do dziejów oświaty w Polsce przybyła nowa data. Doniesiósł jej okazuje się tem większą, kiedy zwazymy, jak powoli mowa ojczyzna wywalczyła sobie prawo bytu w szkołach najwyższych. Podajemy tedy chronologję szkół takich, zwanych dawniej studjum generale, bądź academia lub universitas literarum, po polsku zaś: szkoła główna, wszechnica lub powszechnia.

1364 r. Kraków. Król Kazimierz Wielki zakłada uniwersytet świecki z trzema wydziałami: sztuk wyzwolonych (przygotowawczym), prawa i medycyny.

1400 r. Kraków. Król Władysław Jagiełło, w wykonaniu zapisu królowej Jadwigi, podnosi z upadku i uposaża uniwersytet i za zgodą papieża dodaje wydział teologiczny.

1473 r. Chełmno. Za przywilejem króla Kazimierza Jagiellończyka miasto zakłada i uposaża akademię pod opieką biskupów chełmińskich. Około 1550 r., skutkiem zatargów katolików z ewangelikami, akademja upada i przeistacza się w szkołę pod zarządem wszechnicy krakowskiej.

1578 r. Wilno. Król Stefan Batory podnosi założone w r. 1569 gimnazjum oo. jezuitów na stopień akademji dla Litwy, o dwu wydziałach: filozoficznym i teologicznym. Papież potwierdza w 1579 r., sejm Rzeczypospolitej w 1588 r. Król Władysław IV dodaje w r. 1641 wydział prawa i medycyny. Wydziału lekarskiego jednak jezuiti nie otwierają. Zaprowadza dopiero go komisja edukacyjna w r. 1788.

1595 r. Zamość. Kanclerz Jan Zamoyski zakłada akademię świecką dla Rusi południowej o trzech wydziałach: filozoficznym, prawnym i lekarskim. Król Zygmunt III zatwierdza ją w r. 1601. W r. 1643, za zgodą papieża, przybywa wydział teologiczny.

1661 r. Lwów. Król Jan Kazimierz wynosi na stopień akademji gimnazjum oo. jezuitów, założone w r. 1608. Sejm i akademja krakowska protestują. Papież zatwierdza ją w r. 1759. Istnieje do r. 1773.

Wykładano w tych akademjach po łacinie, uciekając się do pomocy polszczyzny tylko na kursach niższych. Dopiero w r. 1783 komisja edukacyjna uczyniła językiem wykładowym, zamiast łacińskiego, polski.

Dalsze, porozbiorowe koleje szkół głównych były takie:

1784 r. Zamość. Rząd austriacki zamyka akademię i otwiera licum z wykładami po łacinie i po niemiecku.

1784 r. Lwów. Cesarz Józef II zakłada uniwersytet świecki o czterech wydziałach: teologicznym, prawnym, lekarskim i filozoficznym, z wykładami po łacinie i po niemiecku, a od r. 1787 i w języku „cerkiewnoruskim“.

1803 r. Kraków. Zamiast po polsku zaprowadzone wykłady po łacinie.

1808 r. Wilno. Szkoła główna przekształcona na uniwersytet impertorski z wykładami po polsku.

Walka łodzi podwodnej.

Wojenny sprawozdawca „Zeit“, podaje zajmujący opis swych odwiedzin w austriackiej łodzi podwodnej, na dalmatyńskim wybrzeżu, w listopadzie:

Było to we wnętrzu sławnej łodzi podwodnej. Młody jasnowłosy porucznik fregaty stał z moimi towarzyszami na przodzie i objaśniał mi wszystko: rezerwoary, manometry, kłapa od wyjścia, patrony potasowe, aparat do tlenu. Gdybym nawet to wszystko był zrozumiał, nie wolno mi było dokładniej opisać. — Rozglądam się naokoło; jest to lokal, na kształt wnętrza wagonu, tylko dłuższy; z wieży prowadzą żelazne schody na dół. Przyniesiono rurę periskopu, aby nam dać zairzeć. — Przytykam oko do wzornika i widzę, co jest tam w górze: zatoka między górami, magazyny na brzegu. Obracam periskop i widzę to, co musi poza mną leżeć: okręty, lasur wody.

„Ponad wodą motor Diesla, pod wodą elektryka!“, objaśnia oficer. — Widzę sztaby, rury, tłoki, dźwignie, słoje, cyferblaty, druty, rezerwoary i koła — całą kuchnię czarnoksiężską nowoczesnej techniki. Ta mała łódź musi pływać dowolnie ponad wodą i pod wodą, musi się stawiać cięszą, gdy się zanurza, lżejszą, gdy się wynurza. Musi w niej być jasno; a gdy się dwadzieścia godzin leży w wodzie, musi osobny aparat dawać nowy tlen, a patrony potasowe usuwać azot. Tuzin ludzi musi jeść; potrzebna tedy jest elektryczna kuchnia. Nieczystość usuwa się pompą powietrzną do wody. Przedewszystkiem zaś musi łódź podwodna

walczyć, są więc rury torpedowe, cała zakładowa maszynierja, która wyrzuca straszny pocisk i tysiąc chytrych przyrządów, na których można odczytywać coś ważnego, a wszystko to: szkło, metal, druty i rury zmieszane są w ciasnej skrzyni, w której zamykają się młodzi ludzie, aby na dnie morza czyhać na nieprzyjaciela.

„Raz już myśleliśmy, że już nie wypłyniemy“, powiada mi majtek od torpedy i śmieje się z zakłopotaniem. „Było to ciężkie uszkodzenie. Jednocześnie ochotnik maszynista pracował 24 godzin bez przerwy i uratował nas wszystkich. Tam stoi, jest to inżynier z Pragi“.

Próbuję wstawić się w ich położenie. Ciasna przestrzeń, w której nikt się nie może swobodnie obracać. Między rurami i aparatami i pod nimi są wąskie łózka; jedno dla komendanta, jedno dla drugiego oficera, dwa szersze dla trzech ludzi, zapewne jeszcze kilka legowisk rozkładanych. Włoc tu leżeli i czekali. Z sufitu kapie, bo w takiej łodzi podwodnej nigdy nie jest naprawdę suche. Minęło dziesięć godzin. Maszynista pracuje gorączkowo. Czy łódź jeszcze się kiedy wynurzy? Osiemnaście godzin. Jeszcze nie wiadomo, czy mu się uda. — O Boże, umrzeć w tej zatopionej trumnie, w pośród tych wszystkich wynalazków i maszyn! Dziewiętnaście godzin. Powietrze psuje się mimo aparatu do tlenu i patronów potasowych. A potem ocalenie.

Kochany majtku torpedowy, jeszcze opowiada! Stoi przedemną w skórzanej kurtce rosji, barczysty ekaz z nad Łaby.

„A więc, posłuchaj pan, jak zatopiliśmy „Meduzę“, wielką włoską łódź podwodną. Leżeliśmy u wej-

ścia do portu weneckiego w płytkiej wodzie. Od czasu do czasu wynurzamy się, rozglądamy się przez periskop. Tylko komendant przy aparacie widzi coś, my możemy tylko z rezkaszów wnioskować, co się święci. Naraz wynurzamy się, zaczynamy manewrować. Wytykamy czasem periskop z wody i znikamy znowu; ale słyszemy już wyraźnie szmer obcego motoru — mamy także aparat do słuchania w łodzi — i wiemy, że zbliżamy się do nieprzyjaciela. — Komenda: Gotuj torpedę! Chwyty latają błyskawicznie; wszystko było już wyuczone i przyswojone.

„Komenda: Torpeda pall! Nastąpił wybuch; ale czy rzeczywiście trafiony, nie wiedzieliśmy; zaraz musieliśmy uciekać.“

„Po trzech godzinach wracamy ostrożnie na to samo miejsce, wszyscy bardzo podnieceni, bo radziśmy wiedzieć, czy się nam udało. Wynurzamy się, otwieramy kłapę, wdrujemy się na wąski pokład i widzimy przed sobą płynącą na morzu boję, do której się ludzie przyczepili. To pięciu ludzi z załogi „Meduzy“, reszta poszła wraz z łodzią na dno. Dają nam znaki; gdy podjechalśmy, widzimy, że jest wśród nich jeden oficer i jeden ranny. Biedaczysko miał nogę strzaskaną, aż mu kość wysterczała. Przywiązali go kawałkiem sukna do boji, bo sam nie mógł się ruszyć. Jak wciągnąć go do nas? To nie tak łatwo, przy wielkiej fali; bo gdy nasza łódź zanurzy się na 9 m. nie czuje się nic, ale na górze kołysze się wszystko okropnie, najstarszym wilkiem morskim u nas robi się słabo. Ciężko więc było z tym rannym; prócz tego widzimy, jak na niebie pokazują się jakieś czarne punkciki, wnet nadleci tu letnik włoski i rzuci bomby; a wice w nogi!

Rannego trzeba będzie niestety zostawić. — „To ja się rzucę do wody!“ — krzyczy włoski oficer i chce to uczynić! ale chce być uratowany bez towarzysza. Więc jeszcze raz spróbowaliśmy i udało się; wciągnęliśmy pięciu włochów na nasz mekry pokład, a potem przez kłapę do środka, zamknęliśmy ją, schowaliśmy się pod wodę, a przeklęty aeroplan był właśnie tuż nad nami. — Tak głęboko zanurzyć się nie możemy, żeby lotnik z pewnej wysokości nie mógł nas zobaczyć. Czem głębiej jesteśmy, tem wolniej jedziemy, a on zatelegrafuje natychmiast po najbliższy torpedowiec. To ci była jaźda! Pięciu gości honorowych w ciasnej kabine; ranny gorączkuje i jączy; daliśmy mu wszystkie nasze flaszki „sinaleco“, dziesięć z nich wypił. Włoski oficer bardzo strapiony od dwudziestu lat służy w podwodnej marynarce, a jednak nie przeżywał nigdy, żeby jedna łódź podwodna mogła pogrążyć drugą. Podobnie i majtkowie bardzo się dziwili, jak u nas jest wszystko urządzone, całkiem inaczej niż na ich większej łodzi. Kleli na wojnę, mówili, że studenci wszystkim są winni swoim głupim trykiem. Całkiem sympatyczni ludzie, tych pięciu; wogóle marynarze włoscy są przyzwolici.

„Co, powitanie w porcie? — Ah, tak, to była uciecha. — Tak, dostaliśmy srebrny medal waleczności, a mój pan porucznik „signum laudis“. Mieliśmy szczęście. I łódź jest tak dobrze skonstruowana. Niema ani zaducha, ani bólu głowy w tych łodziach naftowych“.

Porucznik poza mną wyjął dalsi. Słyszę wyrazy: „Manometr“, rezerwoary... ściśnięte powietrze. Rozumiem: Ludzie... wola... dusza...



**Teatr i Sztuka.**

TEATR POLSKI (Cegielniana 68).

Dziś, o godz. 7 wiecz. premjera głośnej komedji Glassa z życia żydów amerykańskich p. t. „Potasz i Perlmutter”.  
— Jutro, w niedzielę odbędzie się dwa widowiska: o godz. 3 po poł. „Kościusko w Petersburgu” dramat A. Staszycy i premiera sztuki Gabrieli Zapolskiej „Car jedzie”; o godz. 7 zaś wiecz. po raz 3 doznająca stale dużego powodzenia wyborna saryta Leona Birlińskiego p. t. „Taniec czyowników”.

**Sprzedaż cukru.**

Delegacja zaprowiantowania przy magistracie m. Łodzi dziś w dalszym ciągu uskuteczniła sprzedaż cukru. Następującym kupcom sprzedawanym będzie cukier od liter G do K. włącznie.

Gutgold Chaim, Widzewska 15; Gimpel Johann, Srebrzyńska 17; Gerszt Chana, Stara Zarzewska 9; Gołygowski Paweł, Stara Zarzewska 21; Grünbaum Josef, Srednia 32; Gersonowicz Aron, Stary Rynek nr. 1; Gerswerc Moses, Widzewska 50; Guterbaum Leib, Widzewska 53; Goss Andrzej, Rybna 14; Gallowicz Władysław, Widzewska 229; Gerst Schlama, Widzewska 203; Grünbaum M. N., Brzezińska 15.

Hauschild Friedrich, Aleksandrowska 46; Heilman Adolf, Benedykta 10; Heleniak W. Trzezińska 39; Henzeles Nuchen, Karola 8; Heuser Natalie, Długa 172; Heilmann Adolf, Luzy 45; Hausig A., Konstanynowska 43; Herszkowicz Leib, Południowa 23; Herszkowicz M., Północna 18; Horowicz Moses Ch., Nowo-Zorzewska, 11; Holand Juljana, Nawrot 5; Hole B., Nawrot 64; Hoffmann M., Nawrot 77; Hoffmann K., Kozłowska 11; Hoffmann K., Wólczańska 228; Hof W., Srebrzyńska 23; Hube Wilhelm, St. Zarzewska 55; Janjan Teodor, Srednia 86; Haupte Emil, Srednia 152; Heizenreich Oga, Srednia 136; Heidrich T., Spacerowa 13; Heutseh Helena, Widzewska 84; Hantsch Berta, Widzewska 142; Heer August, Nawrot 51.

Jesse Johann, Aleksandryjska 24; Izraelwicz Pinkus, Lutomińska 40; Jakubowski Dawid, Łagiewnicka 31; Jakobi Alwina, Mikolajewska 67; Izbiński Henoch, Krótka 8; Jasinkiewicz M., Nowo-Cegielniana 4; Jaworski S., Piotrkowska 54; Ignatowicz G., Piotrkowska 96; Janyst Jan, Przędzalniana 17; Jerusel Eduard, Zgierska 124; Juszcak Jan, Radwańska 19; Jaekel Laura, Widzewska 123; Jakubowska Franciszka, Rajtera 9; Ickowicz Izrael, Widzewska 69.

(D. c. n.)

Wydawanie cukru odbywać się będzie od godz. 3—6 poł. Kupcy obowiązani są sprzedawać cukier po następujących cenach:

farynę . . . . . 28 k. za pols. funt  
cukier w kostce . 34 " " " "

Kupcy, wymienieni w powyższej liście proszeni są o zgłoszenie się do Delegacji Zaprowiantowania przy Magistracie m. Łodzi dziś, od godz. 8 po poł. Uprasza się o Sz. publiczność o podawanie nazwisk tych kupców, którzy sprzedają cukier po cenie droższej od przepisanej—ci kupcy będą wykreśleni z listy.

W dniu wczorajszym zgłoszyli się także po cukier osoby nie umieszczone na liście; kupcy ci cukru nie otrzymają.

Wyczekiwanie na schodach jest bezcelowem.

Ogłoszenie listy kupców podług nazwisk od liter L. do Z. nastąpi później.

**Wojna.**

**Z terenu wschodniego.**

BERLIN, 26 listopada. — Wielka kwatery główna. (Urzędowo).

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Udaremniiono usiłowanie rosjan przejścia przez kettinę pod Pulpą.

Odparto natarcia nieprzyjaciela pod Bersemünde i na zachodnim froncie Dyneburga.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego i generała Linsingena: Nic nowego.

**Z widowni bałkańskiej.**

Pobito na południowym zachodzie od Sienicy i Mitrowicy, nieprzyjacielskie strażnice tylne, które trzymały się jeszcze przed frontem grupy wojsk generała marszałka polnego Mackensena.

Naczelné dowództwo wojskowe.

**Na froncie zachodnim.**

BERLIN, 26 listopada. — Wielka kwatery główna. (Urzędowo).

W wielu miejscach walka artyleryjska. Zrezyta niema nic ważniejszego.

Naczelné dowództwo wojskowe.

**Z terenu rosyjskiego.**

WIEDEN, 26 listopada. (Urzędowy komunikat austriacki).

Niema wydarzeń ważniejszych.

**Z widowni włoskiej.**

Nie zmieniło się położenie w obrębie goryczyjskim. Toczą się w dalszym ciągu silne walki. Rozbiły się powtórne natarcia nieprzyjaciela na skrawek Oslawiji.

Na północnym stoku Monte San Michele walczone jeszcze w nocy. Ogień nasz stłumił natarcie na wierzchołek góry tej. Odparto znów natarcie na obszar San Martina.

Im wyraźniej poznają włosi bezpożyteczność ostatniej ofensywy tym częściej wpadają do miasta Gorycji ciężkie bomby i granaty. Jest ono obecnie planowo burzone. Codziennie wzrasta liczba spalonych i zburzonych domów i kościołów. Dotychczasowe szkody w budowlach można ocenić na 25 milionów koron, a szkody inne w własności prywatnej, w dziełach sztuki i w zbiorach nie dają się ocenić.

**Z widowni południowo-wschodniej**

Wojska c. i k. walczące nad górna Drina, wyparły nieprzyjaciela za przełęcz Gales i Kozare i zdobyły Cainice. Bataliony nasze pobity również czarnogórców na Giljewe Planinie, na południowym zachodzie od Sienicy. Na południu od Nowego Bazaru, weszły kolumny nasze na mokrą Planinę. Wyparto serbską straż tylną na południowym zachodzie od Mitrowicy.

Kosowe Pole znajduje się całe w posiadaniu sprzymierzonych.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hoefler, marszałek, polny porucznik.

**Komunikat rosyjski.**

PIOTROGRÓD, 25 listopada. (W. T. B.) Sprawozdanie urzędowe z dnia 24 listopada r. b.:

Na froncie pod Rygą na zachód od jeziora Kanger (na północnym wschodzie od Tukku) próbowali Niemcy znów wyjść z przesmyków i rozwinąć się.

Na południowym skraju wyspy Daleń Niemcy wystąpili wczoraj rano zaczepnie i zajęli folwark Bersemünde. Po ściągnięciu rezerw wojska nasze wykonały kontratak i odebrały Bersemünde. Tegoż dnia jeden z naszych oddziałów litewskich, atakując odważnie nieprzyjaciela, dał znów dowód odwagi żołnierskiej i wielkiej waleczności. Na lewym brzegu Dźwiny na północ od Ilukszt, zajęliśmy po walce folwark Janopol (4 km. na południowym wschodzie od Dwentu nad Dźwiną).

Poniżej Dyneburga ogień artyleryjski. Naszym ogniem powstrzymaliśmy na północ od jeziora Swenten kontratak niemiecki na rowy strzeleckie niedawno Niemcom odebrane.

Na innych częściach frontu od zatoki ryskiej do Prypeci panuje spokój.

Na lewym brzegu Styru w okolicy wsi Nowe Podczereńce (na północnym zachodzie od punktu, w którym się krzyżują kolej Kowel-Sarny ze Styrem) zacięte utarczki.

Walka pod wsią Koźlince (na północy od Czartoryska) toczy się dalej.

Na reszcie frontu, na południu i Kaukazie nie zasłło nic nowego.

**Sprawa cenzury w Izbie saskiej.**

DREZNO, 25 listopada. Socjaliści zgłosili w Izbie saskiej wniosek o wpływanie rządu w Radzie związkowej w tym kierunku, aby zniesiono natychmiast ograniczenia wolności prasowej i prawa o zebraniach stowarzyszeń. Rząd saski odpowiedział, że rozporządzenia cesarza jako najwyższego wodza nie podlegają uchwałom Rady związkowej, że wobec tego rząd nic uczynić nie może. Ministrowie następnie opuścili salę.

Izba rozpoczęła obrady nad wnioskiem i ze wszystkich stron, z wyjątkiem konserwatystów, mniej lub więcej uskarżano się na nadużycia cenzury. Wniosek socjalistyczny przekazano komisji. (Voss Ztg.).

**Nieszczypliwy wypadek w flocie japońskiej.**

TOKJO, 26 listopada. Podczas ćwiczeń nocnych drugiej eskadry japońskiej w zatoce Minkoi pod Sasebo ostry pocisk okrętu wojennego Kashima trafił nowy naddreadnought „Suwo”, który ciężko został uszkodzony i pomiędzy innymi stracił więź komendanta. 14 osób zostało zabitych, w tem kapitan Jeroskichi. Szereg marynarzy rannych, w tem 4 oficerów.

**Zamiana**

rubli na marki i marek na ruble względnie kop na fen. i odwrotnie według kursu urzędowego z d. 15 b.m.

Ruble lub kop.	Marki fen.	Marki lub fen.	Ruble kop.
1 —	1,5	1 —	0,67
2 —	3	2 —	1,34
3 —	4,5	3 —	2
4 —	6	4 —	2,67
5 —	7,5	5 —	3,34
6 —	9	6 —	4
7 —	10,5	7 —	4,67
8 —	12	8 —	5,34
9 —	13,5	9 —	6
10 —	15	10 —	6,67
15 —	22,5	15 —	10
20 —	30	20 —	13,33
25 —	37,5	25 —	16,67
50 —	75	50 —	33,4
100 —	150	100 —	66,67

Dla ułatwienia obliczeń najpraktyczniej jest: przy zamianie rubli i kopiejek na marki i fenigi do ilości rubli i kopiejek dodać połowę tej ilości, przy zamianie zaś marek i fenigów na ruble i kopiejki należy od ilości marek i fenigów odejmować trzecią część ich ilości. Np. przy zmianie 2 rb. 25 kop. na marki należy do tej sumy t. j. 225 dodać jej połowę, t. j. 112, co daje razem 337, czyli 3 mk. 37 fen.

Zamiana zaś, np. 2 m. 25 fen. na ruble i kopiejki wymaga odjęcia od tej sumy, czyli od 225 trzeciej części t. j. 75, co wykaże różnicę 150, czyli 1 rb. 50 kop.

**Obwieszczenie.**

Włościanie Józef Padek, Maciej Zientek, Józef Swiderok, Piotr Bedon, Kazimierz Wira, Kazimierz Kawula, Franciszek Ciepłucha, Łukasz Kempka, Franciszek Garnys, Józef Ciepłucha, wszystkie z Dałkowa, Marcin Andreszczak w Zerwonicach, Walenty Florzdek, Błażyn Jersak, Walenty Nadaż i włościanka Franciszka Nadaż w Czarnocinie zostali skarani karą pieniężną w wysokości po 100 marek każdy, ponieważ niewymłóczone żyto ścieli na siołkę.

Łódź, dnia 24 listopada 1916 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Polnej w. Oppen.



**ALA** eukalyptusowo-mentolowe cukierki zastąpione przy kaszlu i chrypce polecą apteka W. Danieleckiego.

**BI-BA-BO**

CAFE-RESTAURANT SAVOY  
W sobotę, 27 XI i w niedzielę, 28 XI.

**KABARET**

literacko-artystyczny z współudziałem pp. M. Szoslandowej, Rode-Jasińskiej, Mirskiej, St. Szoslanda, Hanusza Miłozza, Woźniaka, Wrońskiego i inn. Całkowita zmiana programu. Między innymi wykonane będą:  
„555” Sketch W. Olszewskiego  
Słowo wstępne: **Co to jest dowcip?**

M. Poznańskiego, T. Modrzejewskiego, Cooka, Bolesły. Zbierzchowskiego, Choromańskiego i innych.  
L. Belmonta  
Ponadto: Koncert Orkiestry I. Łazarewa. Wejście 55 k. Początek o g. 7 i pół w.

**WINTERGARTEN**  
dawnej  
**URANJA**

Od dziś, dnia 27 XI i dni następnych. Pierwszorzędny program z atrakcjami.  
w Kinematografie wspaniały program:  
**1) W SZPONACH BANDYTÓW** wspan. dramat w 4 częściach  
**2) JAK SKONTROLOWAĆ MĘŻA?** wesoła kom. w wykon. art. Nordisk i inne ciekawe obrazy.  
W VARIETE: występy ulubienicy Szan. Publiczności Wandy Krzeckiej i innych pierwszorzędnych artystek. Początek o godz. 3 po poł.

**Wyjątkowo tanio**  
kupić można teraz u firmy Schmechel i Rosner, Piotrkowska 100, Pluszowe palta rb. 45 — Palta z modnego mater. rb. 12. 50. 4936-1

Tylko 10 pfenigów Szampoon z czarnym słońcem  
jest najlepszym i najtańszym środkiem do pielęgnowania włosów. Dostać wszędzie. Przedst. B. Czartek, Łódź, ul. Wólczańska 78, skład apteczny. Hurtownikom rabat.

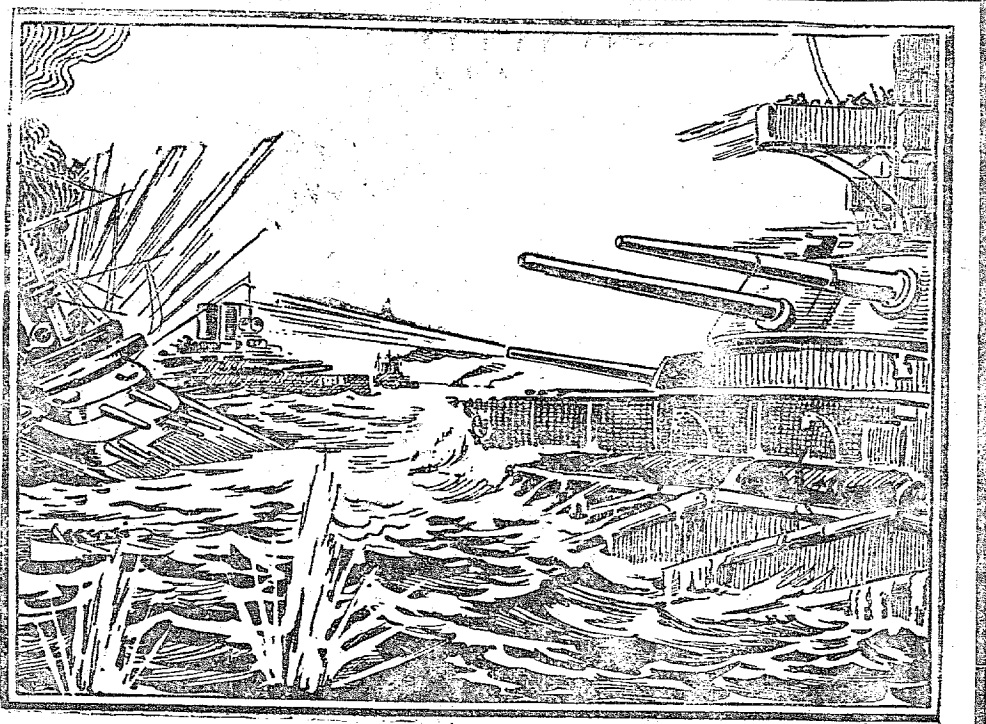
Dr. med. **Wł. Polakowski**  
ginekolog i akuszer  
przyjmuje od godz. 8-9 do 7-8  
**Nawrot 1.**

**Dr. T. Osiecki 3 KOZY**  
Piotrkowska 130.  
Choroby wewnętrzne i dzieci (płuca i serce), 9-11 r., — 5-7 w zginęły: 1 — czarna z białymi plamami i mniejsza jasno brązowa i 1 roztylek ciemno-brązowy (prawie czarny). Za wynagrodzeniem zwrócić M. Kaganowi ul. Andrzeja 45.  
4127-1



**ODEON**

**ODEON**



**Najpotężniejszy, niebywały dotychczas wojenny obraz  
W ŚRÓD HUKU ARMAT**

w 5 wielkich akt. Bitwa morska jest z całą swą żywiołową potęgą wiernie ilustrowana.

**Teatr Scala**

ulica Cegielniana № 18.  
DYREKCJA: :: DYREKCJA:  
J. Adler i H. Sierocki.

Dziś w sobotę, 27 listopada 1915 r. o godzinie 7 i pół. wiecz. odegrana będzie znana operetka **AMERYKANKA!** ze współdziałaniem p. Goldstein  
Anons: We wtorek, 30 listopada BENEFIS dyrektora i artysty pana Sierockiego, odegrana będzie słynna operetka **Al Nahavos Bowel** (Przy rzekach Bawilonu).  
Bilety nabywać można od godz. 11-ej z rana w kasie teatru.

**8-klas. Filologiczne Gimnazjum Żeńskie  
R. Sobolewskiej**  
(Zawadzka 26)

1-go grudnia otwarta zostaje klasa ósma. Od kandydatów wymagane są świadectwa z ukończenia 7-ku klas. Lekcje trwać będą bez przerwy do września 1916 roku. Personel nauczycielski: Inż. M. Barszczewski (politech. w Pradze), inż. W. Konopczyński (uniw. w Paryżu), adw. przys. S. Łopatto (uniw. w Kazaniu), profesor S. L. Majewski (uniw. Jagielloński); prof. J. Opęchowski (uniw. Jagielloński); inż. E. Raclęcki (uniw. we Fryburgu); prof. A. Remiszewski (uniw. Jagielloński); prof. Savary d'Hermabou (uniw. w Paryżu); kandydat praw. M. Sikorski (uniw. w Kijowie); M. Gundelach (kursa pedagogiczne w Warszawie).

**Sala Koncertowa, Dzielna № 18.**

**Łódzka Orkiestra Symfoniczna**

W niedzielę, d. 28 listopada 1915 r. o godzinie 12 punkt.

**III PURANEK MUZYCZNY**

Dyrekcja: Tadeusz Mazurkiewicz i Robert Bräutigam.

Ceny miejsc: od 10 k. do 50 k. Sprzedaż biletów w Biurze Koncertowym, Friedberga i Kotza. Piotrkowska № 90. r3382-1

**Torf i Drzewo**

sosnowe lub brzoźowe, rąbane i w szczapach z dostawą do domów, polecają.

Jess, Kawecki i S-ka  
Widzewska 75.

We wtorek, dnia 30 listopada rozpoczynam cykl wykładów

**o twórczości Słowackiego**

Zapisy przyjmuje Eryka Gantówna, Cegielniana 43 m. 5 od 5 — 6. 4120-2

**Fabryka  
WĘDLIN  
i składy  
MIĘSA  
wszelkiego gatunku.  
I. KIJAK**  
Ulica Główna № 26  
(dom własny), filja: ulica Piotrkowska 71.

**Zawiadomienie**

Zakład krawiecki przyjmuje wszelkie obstalunki, przerabianie surdutu na żakiet, nicowanie palt; garnituru i wszelkie reperacje tanio. Piotrkowska 155, Franciszek Klinowski.

**Wyjeżdżających do  
RUMUNJI**

upraszam o łaskawe zgłoszenie się Piotrkowska 89 m. 8.

**Zarząd Stowarzyszenia Rządców nier. m. Łodzi**  
niniejszym zawiadamia n. p. właścicieli i rządców domów, że z dniem 8 grudnia biuro Stowarzyszenia będzie przeniesione do nowego lokalu przy ulicy Konstantynowskiej w gmachu Wielkiego Teatru. Sprzedaż książek i kart meldunkowych będzie się również odbywać tamże codziennie od godz. 9-tej do 2-ej po południu; w niedzielę i święta od 10—12 w poł.

**Skład wyrobów tabaczknych  
Z. Prądzyńskiego**

Hotel-VICTORIA — Hotel-VICTORIA  
Zaopatrzone w cygara, papierosy i tytonie jak krajowe tak i zagraniczne tytonie angielskie do fajki. Z tytoni rosyjskich **ustępstwo 20 proc.**

**Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego**  
m. Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że na dzień 15 Grudnia 1915 r. o godz. 3-ej po południu wyznaczony został termin zwyczajnego ogólnego zebrania członków Towarzystwa, mającego się odbyć w domu Towarzystwa przy ul. Średniej pod Nr. 427/19.

Porządek dzienny pomienionego zebrania obejmuje:  
1) Przedstawienie stanu finansowego Towarzystwa oraz omówienie środków skuteczniejszego ściągania zaległości;

2) Sprawozdanie z czynności Dyrekcji za rok finansowy 1913/14; wraz ze sprawozdaniem statowem na rok finansowy 1914/15.

3) Podpisanie gwarancji w imieniu Towarzystwa na 300,000 Mk. 6 proc. pożyczki miejskiej;

4) Wybór jednego Dyrektora, w miejsce wychodzącego po trzyletniej kadencji Adolfa Dobranickiego;

5) Wybór jednego Zastępcy Dyrektora, w miejsce zmarłego Leopolda Zonera;

6) Wybór trzech Członków Komitetu Nadzorczego, w miejsce wychodzących: Salomona Danzigerera po 3 letniej kadencji, Mieczysława Suligowskiego i Pawła Schultza skutkiem wylosowania.

Na powyższe zebranie Dyrekcja zaprasza wszystkich członków Towarzystwa, to jest osoby, które otrzymały pożyczki w listach zastawnych, o ile tymże służą prawo swobodnego rozporządzenia swoim majątkiem. Wspólnicy nieruchomości, obciążonych długiem Towarzystwa, mogą upoważnić jednego z pośród siebie do uczestniczenia i głosowania na ogólnym zebraniu.

Sprawozdanie Dyrekcji za rok finansowy 1913/14 oraz bilety wejścia na ogólne zebranie będą wydawane w biurze Towarzystwa stowarzyszonym, zgłaszającym się po takowe, poczynszy od daty niniejszego obwieszczenia.

Upoważnienia do głosowania w dniu ogólnego zebrania przyjmowane nie będą

**Tytonie od 1 rb. 40 kop. funt**

Papierosy Renoma, Gabinet i inne, oraz cygara i machorkę, sprzedaje po cenach hurtowych S. Nowiński, Piotrkowska 135, sklep w podwórzu. Uwaga! Wyprzedaż tytoni trwać będzie do 1-go grudnia.

**Felczer z Buska**

z długoletnią praktyką szpitalną św. Łazarza, przyjmuje codziennie i udziela porad. Aleksandrowska 37. Ka-  
szyński. 4112-3

**STANISŁAWA**

przy ul. Piotrkowskiej № 36

Polecając się względem

Sz. P. uprzejmie prosimy o

łaskawe odwiedzenie naszego

sklepu i zaznaczamy że

będziemy w stanie zadowolić

wszelkie wymagania w za-

kręsie buklicarstwa i po-

zostajemy z głębokim

szacunkiem

S. Niesterenko i J. Kubiczek

**ogłoszenia drobne:**

**A** Meble mało używane sprzedam tanio oraz tualetę Mikołajew-  
ska 40 m. 2. 4123-1

**A** Maszynę do szycia sprzedam tanio. Orta 16 m. 4. 4124-1

**A** Meble sprzedam tanio z kilku pokoj. Piotrkowska 189-9. 4

**A** kuszereka przyjmuje na stałość udziela porad. ul. Piotrkowska, № 197 m. 8

**A** kuszereka przyjmuje chore udziela porad, biednym **ustępstwo**. Piotrkowska 223-25. 25

**B** ardo tanio sprzedam maszynę do szycia. Rozwadowska № 15 m. 19. 4125-1

**D** o sprzedania urządzenie salepowe i pathefon z płytami. Magistracka № 8, stróż wskaże. 3

**D** o wynajęcia pokój przy rodzinie. Spacerowa 40 m. 17. 4058-3

**G** rabowe drzewo zdadne dla toka- rzy do sprzedania. Pańska 66 Mielicki. 4117-1

**G** orsety gotowe i obstalunkowe. Przyjmuje również przerobki, reperacje, odświeżanie, pranie gorsetów, chrześcijańska pracownia i skład „Renoma” ul. Główna 17. 10

**K** upuję drogie kamienie, złoto, srebro, kwity lombardowe i zęby. Wolborska № 1, Liberman. 30

**K** upuję bryzankę używaną kolejną w dobrym stanie tylko tanio. Adresy proszę zostawić w adm. „N. Kuri. Łódzkiego” Zachodnia 37. 0

**K** upuję zęby sztuczne mogą być polamane, płacę dobre ceny. Nowo-Cegielniana 10 m. 18, od 9 rano do 5 p.p. 4097-6

**K** rawiec damski z powodu kryzysu, szyje elegancko kostjumy od mk. 10, paltta od mk. 8, suknie od mk. 2. Szyje karakulowe żakiety, futra i przerabiam na najnowsze fasony. Pracownia E. Rudzkiej, Piotrkowska № 17, parter. Nowe żurnale nadeszły. 3939-2

**K** okój umeblowany do wynajęcia. II piętro front. Ulica Przejazd № 14. 4107-3

**P** iękny plusz na ubranka, gotowe ubranka ze „Skóry angielskiej” nie do zdarcia. Piotrkowska 135-34.

**P** arniki do kartofli wyrabia G. O. Kühn, Łódź Żelazna 56

**P** ortretni na wieś do gospodarstwa wiejskiego i zakładów fabrycznych, **buchalter samodzielny i praktykant rolniczy**. Oferty ze szczegółowym życiorysem, kopjami świadectw i referencjami proszę składać w redakcji pod lit. „M. T. L.” 4122-3

**S** anek 2 pary kupię, mogą być dorozkarskie, pożądane są także dzwonki i siatki. Wiadomość: Piotrkowska № 40 J. Pilariski. 4111-2

**T** ytoni do palenia, machorka, tabaka do zażywania, wyprzedaż tanio. Cegielniana 41, skład papieru i tytoni. 4096-6

**Z** aginął paszport rosyjski, wydany w Warszawie, na imię Antoniego Olszewskiego. 4116-1

**Z** awiadamiam szanowaną moją klientelę że pracownia kapeluszy nadal znajduje się w oficynie, a konkurentka która objęła po mnie sklep z firmą moją niema nic wspólnego. W. Głuszkowska, Przejazd 14. 2

**Z** aginęły we wtorek dwie kozy, szara i biała. Upraszam się o doprowadzenie do właściciela. Dzielna № 20, stróż wskaże. 4104-2